

Press release ECHR - Informacja prasowa ECHR

Europejski Trybunał Praw Człowieka dziś sporządził pisemne orzeczenie w sprawie Kuliś przeciwko Polsce (nr wniosku 15601/02).

Trybunał jednomyślnie orzekł, że doszło do naruszenia art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (wolność słowa).

Na podstawie art. 41 Konwencji (słuszne zadośćuczynienie) Trybunał przyznał wnioskodawcy 2.200 Euro tytułem odszkodowania za straty materialne, 5.000 Euro tytułem zadośćuczynienia i 4.760 Euro tytułem zwrotu kosztów i wydatków. (Wyrok dostępny jest tylko w języku angielskim).

1. Podstawowe fakty

Wnioskodawca, Mirosław Kuliś, jest obywatelem polskim, urodzonym w 1956 r. i mieszka w Łodzi (Polska). Jest właścicielem „Westa – Druk”, która jest wydawcą tygodnika „Angora”.

Sprawa dotyczyła postępowania przeciwko wnioskodawcy za publikację wywiadu z adwokatem Izabeli Malisiewicz – Gąsior i jej męża, którzy byli oskarżeni o porwanie córki Andrzeja Kerna, ówczesnego marszałka Sejmu (polska niższa izba parlamentu).

10 czerwca 1992 r. Pan Kern złożył w prokuraturze rejonowej w Łodzi zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez Panią Malisiewicz - Gąsior zarzucając jej porwanie swojej 17-letniej córki, M.K. Jednakże według Pani Malisiewicz - Gąsior, M.K. uciekła z domu ze swoim chłopakiem, synem Pani Malisiewicz – Gąsior. Wskutek tego przeszukano mieszkanie państwa Gąsiorów i założono podsłuch w ich telefonie. Państwo Gąsior zostali również zatrzymani i odesłani do aresztu śledczego. Postępowanie karne przeciw nim zostało ostatecznie zakończone w sierpniu 1992 r. Przeciwko prokuratorom biorących udział w postępowaniu toczyły się postępowania dyscyplinarne.

29 czerwca 1992 r. Pan Kern telewizji zaapelował o pomoc w odnalezieniu córki, która została porwana. Rzekome porwanie odbiło się szerokim echem w polskich mediach.

16 czerwca 1992 r. „Angora” opublikowała wywiad z Michałem Plisieckim, adwokatem, który reprezentował Panią Malisiewicz – Gąsior i jej męża w postępowaniu karnym toczącym się przeciwko nim. W tym wywiadzie Pan Plisiecki powiedział, że Pan Kern jest kłamcą i „w sposób oczywisty nadużył władzy” w śledztwie dotyczącym rzekomego porwania jego córki. Stwierdził również, że Pan Kern i jego żona próbowali, bezskutecznie, umieścić swoją córkę w klinice psychiatrycznej i podważył ich kwalifikacje rodzicielskie.

8 sierpnia 1995 r. Pan Kern, jego żona i córka wytoczyli powództwo cywilne przeciw „Westa – Druk” o ochronę dóbr osobistych. 15 maja 1998 r. Sąd Okręgowy w Łodzi orzekł, że artykuł naruszył reputację Pana Kerna i jego rodziny, zasądził na ich rzecz odszkodowanie i nakazał opublikowanie przeprosin. Łódzki Sąd Apelacyjny konsekwentnie podtrzymał wyrok sądu I instancji. Uznał, że zarzut, iż Pan Kern jest kłamcą sugerował, że w ogóle kłamie, a to stanowiło nieweryfikowalną ocenę. Stwierdził także, że artykuł nie służył obronie interesu społecznego, a komentowanie życia prywatnego zawsze jest bezprawne, nawet jeśli informacje, jakie zawiera komentarz, są prawdziwe. Wnioskodawca zaskarżył wyrok do Sądu Najwyższego, bezskutecznie.

Pan Kern najwyraźniej otrzymał odszkodowanie, ale postępowanie egzekucyjne dotyczące wykonania obowiązku opublikowania przeprosin wciąż trwa.

2. Postępowanie i skład Trybunału

Wniosek został złożony do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka 8 kwietnia 2002 r.

Wyrok został wydany w składzie siedmiu sędziów:

Nicolas Bratza (Brytyjczyk), Przewodniczący,

Lech Garlicki (Polak)

Giovanni Bonello (Maltańczyk)

Stanislav Pavlovschi (Mołdawianin)

Ljiljana Mijović (obywatelka Bośni i Hercegowiny)

Jan Šikuta (Słowak)

Paivi Hirvela (Fin), sędziowie

I Lawrence Early, section registrar

3. Podsumowanie orzeczenia

Skarga

W oparciu o art. 10 wnioskodawca zarzucił, że orzeczenia w postępowaniu cywilnym toczącym się przeciw niemu naruszyły jego prawo do wolności słowa.

Orzeczenie Trybunału

Artykuł 10

Obie strony zgodziły się, że wyroki sądów krajowych były równoznaczne z „ingerencją” w prawo wnioskodawcy do swobodnej wypowiedzi. Ingerencja ta jest sankcjonowana prawem, mianowicie art. 23 i 24 kodeksu cywilnego i służyć ma prawnie uzasadnionej ochronie dobrego imienia i praw innych osób.

Trybunał wielokrotnie powtarzał, że jako polityk i osoba publiczna, Pan Kern nieuchronnie i świadomie poddał się publicznej ocenie i w takiej sytuacji powinien wykazać się

wyższym stopniem tolerancji na krytykę. Pan Kern nawet osobiście uczynił rzekome porwanie córki przedmiotem publicznego zainteresowania, angażując w tę sprawę organy ścigania, media, polityków i ważne instytucje państwowe. W tych okolicznościach kwestie związane z życiem prywatnym Pana Kerna stały się blisko związane z jego pozycją polityka i zostały poddane publicznej debacie. Trybunał nie mógł więc zgodzić się ze stanowiskiem sądów krajowych, że publikacja wnioskodawcy nie służyła obronie żadnego interesu publicznego, i że komentowanie życia prywatnego innych osób zawsze jest bezprawne.

Co prawda, wnioskodawca użył prowokacyjnego i nieeleganckiego języka oraz wykazał się brakiem wrażliwości w stosunku do polityka, tym niemniej, Trybunał uznał, że kwestionowane wypowiedzi, generalnie poparte obiektywnym wyjaśnieniem, nie stanowiły nieuzasadnionego osobistego ataku na dobra osobiste Pana Kerna i jego rodziny i nie miały na celu poniżenia i upokorzenia. Nie można więc powiedzieć, że wypowiedzi te były przesadne lub przekraczały granice tolerancji w publicznej debacie. W istocie prasa jest publicznym psem łańcuchowym, co pozwala dziennikarzom uciekać się do pewnej przesady, prowokacji i ostrości wypowiedzi w publicznej debacie.

Ponadto, niektóre wypowiedzi, które uznane zostały za naruszające dobra osobiste Pana Kerna i jego rodziny, stanowią oceny, których prawdziwość wymyka się dowodzeniu. Krajowe sądy dostrzegły ten problem, stwierdzając, że nazwanie Pana Kerna kłamcą stanowiło „ocenę”, która nie mogła zostać zweryfikowana. Wartość oceny mogła być oczywiście uznana za przesadną, w sytuacji, gdy nie było faktycznych podstaw na jej poparcie. Jednakże Trybunał uznał, że wypowiedzi wnioskodawcy, analizowane w ich kontekście były poparte wystarczająco faktami i nie można się zgodzić z oceną sądów krajowych, iż były przesadne.

Ostatecznie Trybunał wskazał, że polityczne epitety często przekładają się na sferę prywatną, takie jest ryzyko polityki i natura wolnej debaty, które są gwarancjami w społeczeństwie demokratycznym.

W konsekwencji Trybunał uznał, że polskie sądy nie zachowały równowagi pomiędzy ochroną dóbr osobistych osoby publicznej a prawem wnioskodawcy do swobodnego wypowiedzania się w sprawach publicznych. Doszło zatem do naruszenia art. 10.